

WACŁAW HRYNIEWICZ OMI
Lublin

APOKALIPSA A JEDNOŚĆ LUDZKOŚCI ZBAWIONEJ

Bogusław W i d ł a. *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*. Warszawa: Wydawnictwo Medium 1996 ss. 416.

Od przeszło dwudziestu lat B. Widła publikuje wytrwale swoje prace naukowe, popularnonaukowe i popularne. W ciągu tych lat dał się poznać jako biblista, tłumacz, recenzent i publicysta piszący językiem przystępnym, zrozumiałym dla szerokiego kręgu czytelników zainteresowanych problematyką religijną. Książki B. Widły, także popularnonaukowe, są przejrzystym i fachowym wykładem poruszanych zagadnień. Jest w nich jednak również siła osobistego świadectwa, co czyni wykład jeszcze bardziej przekonującym. Można to powiedzieć o takich książkach jak: *Zanim Go poznali. Jezus i Jego uczniowie* (Warszawa 1991), *Światła Apokalipsy* (Warszawa 1993), *Kurs biblijny. Cz. I: Stary Testament* (Warszawa 1995). Uwieńczeniem jego dotychczasowego dorobku jest naukowe studium poświęcone Apokalipsie.

Jest to dzieło solidne, wieloaspektowe, bogate w wątki teologiczne, pobudzające do dalszych refleksji. Wrażliwość Autora na treści antropologiczne i egzystencjalne skłoniła go do tego, aby spojrzeć na Apokalipsę Janową w kategoriach dramatycznych, a więc w świetle konkretnego dziania się i dokonywania wydarzeń. Bliska jest mi intuicja Widły, że mamy tu do czynienia ze starożytnym dramatem, który wielkiej nadziei chrześcijańskiej nadał niezwykle sugestywną postać wizualną i wyobrażeniową. Taka wizja wydarzeń, zwłaszcza eschatycznych, stwarza większą możliwość oddziaływania na czytelnika Księgi, pobudza jego wyobraźnię, daje możliwość intensywniejszego przeżycia wiary. Nie tyle chodzi zresztą o samą wyobraźnię, gdyż ta może okazać się przeszkodą w dotarciu do istotnych treści Objawienia, ile raczej o wewnętrzny wstrząs, o pobudzenie do podjęcia decyzji, o osobiste włączenie się w nurt dziejących się wydarzeń. Wydarzenia ostatnie dokonują się już „teraz” Rzeczywistość nowych niebios i nowej ziemi jest bliska. Trzeba to jedynie umieć dostrzec. Widła ma rację mówiąc, że „Apokalipsa uczy [...] lepiej widzieć” (s. 374). Szukanie i wydobywanie wątków egzystencjalnych i antropologicznych ma sens. W tym właśnie nastawieniu

dostrzegam główną wartość rozprawy. Pozwala ona skoncentrować uwagę na tym, „co mówi Duch do Kościołów” (Ap 2, 7 nn.) dzisiaj.

Pod względem metodologicznym rozprawa jest klarowna i konsekwentna. Klarowością odznacza się także sama troista struktura pracy: trzy części, w każdej trzy rozdziały. Chciałoby się wręcz powiedzieć: *omne trinum perfectum*. Stawiam jedynie znak zapytania pod adresem rozdziału III części drugiej: dlaczego, w przeciwieństwie do pozostałych rozdziałów, nie ma on podpunktów sformułowanych treściowo, lecz cyfrowo, według poszczególnych rozdziałów Apokalipsy? Sądzę, że każde z przytoczonych siedmiu miejsc można było ująć wedle jakiejś przewodniej myśli. Wówczas mielibyśmy jednolity i konsekwentny podział całości.

Autor recenzowanego studium odznacza się dużą erudycją. Wystarczy pod tym kątem spojrzeć na wszystkie przypisy towarzyszące prawie każdej stronicy książki oraz na załączoną literaturę przedmiotu. Wszystkie istotne myśli są udokumentowane, potwierdzone dotychczasowymi wynikami badań egzegetycznych. Wielość odniesień do innych autorów często przesłania wręcz trud samego Autora, nie pozwala jasno wyodrębnić jego własnego wkładu interpretacyjnego. Pozostaje czytelnikowi przeświadczenie, że Autor realizuje konsekwentnie swój zamysł i wydobywa z istniejących komentarzy treści antropologiczno-egzystencjalne, dające się wykryć w Janowej Księdze. Odnoszę wrażenie, że w porównaniu z wcześniejszymi komentatorami B. Widła zdobywa się na sporą dozę krytycyzmu. Potrafi zachować dystans i zaproponować własne przemyślenia. Stać go na osobistą dociekliwość i własny wkład hermeneutyczny. Widać to chyba najbardziej wyraźnie w ostatniej części studium, poświęconej ukazaniu nowości egzystencji chrześcijańskiej.

Chwałę Autora za jego otwartość i zdecydowane odcięcie się od wszelkich tendencji fundamentalistycznych. Wiadomo, iż ostatnia księga Nowego Testamentu wywiera coraz bardziej przemożny wpływ na wiele ugrupowań chrześcijańskich oraz na inne wspólnoty religijne. Ostatnio nawet przywódcy japońskiej sekty Aum nawiązali częściowo do własnej interpretacji Apokalipsy¹. Dotyczy to zwłaszcza pewnych danych czasowych, pobudzających do wyznaczania daty końca świata oraz do upatrywania we własnej wspólnocie wyłącznego monopolu na rozumienie Biblii. Historyczna sytuacja prześladowanych wspólnot za czasów Jana Apostoła stwarza łatwą paralelę do trudności, które dzisiaj przeżywa jakaś określona grupa religijna (mormoni, świadkowie Jehowy, chrześcijańscy scjentyści, zwolennicy Universal Life ...), co skłania ją do ucieczki od świata.

Droga refleksji podjętych przez Autora daleka jest od tego rodzaju tendencji ekskluzywistycznych, ciasnych i zaborczych. Jego książka napisana została z kompetencją właściwą rzetelnemu naukowcowi. Nie oznacza to, rzecz jasna, iż mamy w niej do czynienia jedynie z suchym wywodem intelektualisty. Uważny czytelnik dostrzeże i wyczuwa w niej dużo osobistego zaangażowania Autora, jego fascynację tym, co

¹ Fakt ten stwierdziła niedawno temu Die Evangelische Zentrale für Weltanschauungsfragen; zob. *EZW: Apokalypse wird für Sekten immer attraktiver*. „KNA-Ökumenische Information” nr 24, 4. Juni 1996 s. 3.

Apokalipsa ma najpiękniejszego do przekazania człowiekowi. Im głębsze zrozumienie, tym większa radość z drogi przebytej we własnych myślach. Studium B. Widły jest zapisem stopniowego odkrywania głębi historiozoficznego i eschatologicznego sensu biblijnej prawdy o człowieku, jego dziejach i jego ostatecznej przyszłości.

Rozprawa zyskałaby jeszcze na wartości ekumenicznej, gdyby Autor wykorzystał cenne intuicje zawarte również w poświęconych Apokalipsie dziełach teologów prawosławnych. Mam na myśli przede wszystkim takich autorów jak S. Bułgakow², odznaczających się niezwykle głęboką rozumieniem spraw.

Ze szczególną uwagą śledziłem w rozprawie wątki parakletyczne, niosące pokrzepienie (*paraklesis*), pociechę i nadzieję. Jest rzeczą zdumiewającą, że Księga, w której wizjach jest dużo smutku, grozy, strachu, przerażenia i kary, budzi równocześnie eschatologiczną otuchę. Autor rozprawy pisze o „pokrzepiającym słowie”, „pokrzepiającej wymowie” Apokalipsy (s. 62, 64), pozwalającej „spokojnie patrzeć w przyszłość” (s. 63); pisze także o „spokojnym i pełnym nadziei oczekiwaniu końca” (s. 65), o zgoła nienaiwnej pociesze, którą daje ta Księga (s. 68), o eschatologicznym pokrzepieniu (s. 162, 181), o umacnianiu (s. 327), o racjach i podstawach radości (s. 314-330). Na uwagę zasługuje hermeneutyczna uwaga: „autor Apokalipsy nie szafuje właściwie słowami pociechy, lecz zakłada i ukazuje wiarę chrześcijańską jako z istoty swej niosącą radość” (s. 316).

Jednakże w swojej interpretacji Apokalipsy nasz Autor poszedł, w moim odczuciu, zbyt jednostronnie po linii oficjalnej nauki Kościołów o wiecznym potępieniu. Taką interpretację znalazł u innych komentatorów i taką przejął dla swojej własnej rozprawy. Nie odważył się nawet postawić przynajmniej pewnych pytań pod adresem interpretacji inspirowanej tradycyjną doktryną. Pisze zatem o definitywnym podziale na wybranych (zbawionych) i odrzuconych (potępionych), o ostatecznym rozdzieleniu i separacji (s. 85, 173, 349 nn., 363, 369, 373), o dwóch przeciwnych kolektywach, a więc o ludziach nagrodzonych i zgubionych (s. 353-356). Chodzi o karę „nieustającą i wieczną” (s. 89), o „udręki wieczne” (s. 90), o „wieczne potępienie” (s. 85). W tej perspektywie chrześcijanin ma zatem cieszyć się nie tylko z rzeczywistości nowego świata, który nadchodzi i jest blisko już teraz (owo chrześcijańskie „teraz” znalazło w wywodach Autora wiele miejsca), i nie tylko ze zwycięstwa Chrystusa (s. 314-319), ale powinien cieszyć się również z pokonania Szatana (s. 325), ze spełnienia się Boskiej sprawiedliwości (s. 321), czyli w sumie z panowania Boga, który „przeciw Babilonowi” rozsądził sprawę prześladowanych chrześcijan (s. 320).

Szkoda, że Autor nie widział potrzeby, aby przeanalizować gruntowniej samo pojęcie „wiecznej” kary. Analiza taka skłoniłaby go do głębszej zadumy nad eschatologicznymi konsekwencjami przyjętych założeń antropologiczno-egzystencjalnych. Wolął skoncentrować swoją uwagę na prawdzie o „karzącej sprawiedliwości”, sprawiedliwości windykatywnej, na starotestamentalnej wizji Boga karzącego, na gniewie Boga „pozba-

² *Apokalipsis Joanna. Opyt dogmatičeskogo istolkovanja*. Pariž 1948.

wionym miłosierdzia” (s. 88-89, 92). Sam Bóg wymierza karę (s. 87, 92) i niszczy grzeszników (s. 85). Kara jawi się w tych rozważaniach jako objawienie Boskiej sprawiedliwości (s. 100, 293) oraz jako rekompensata dla sprawiedliwych (s. 99, 304-305, 367). Nie ma tu mowy o leczniczym charakterze kary (s. 90). W odniesieniu do wszystkich zatrańców jest tylko sąd karzącej sprawiedliwości. Rozważaniom tym towarzyszy w dodatku zachęta do radości. Oczywiście chodzi o radość sprawiedliwych. Gehenna i zatracenie są dla innych. Sprawiedliwi mają „pewność zbawienia” (s. 43). To właśnie ze względu na sprawiedliwych Bóg odpłaca niegodziwym: „karze zło – by dać satysfakcję moralną tym, którzy zła się nie dopuścili” (s. 99). A wszystko odbywa się wedle „scenariusza” ostatecznych wydarzeń, sporządzonego przez Boga (s. 65). Jest to „pasma wydarzeń z góry określonych i postanowionych” (s. 75), co pozwala naszemu Autorowi mówić o pewnym „determinizmie historycznym” i „odwiecznej determinacji dziejów” (s. 62-63).

Przyznam otwarcie, iż w kręgu tego rodzaju rozważań poczułem się obco. Jest to mimo wszystko eschatologia strachu, w której słowa o radości, pocieszeniu, otusze i nadziei brzmią raczej nieprzekonująco. Radość dla jednych, groza dla drugich... Nie widzę wtedy powodu do tego, aby mówić o „odrzućeniu wszelkiego dualizmu w historii” (s. 73). Dualizm zostaje uwieczniony i przypieczętowany!

Tak zaczynają się moje pytania do Autora rozprawy. Czy hermeneutyka biblistów powinna być dyktowana założeniami oficjalnej doktryny? Czy nie należało przynajmniej dostrzec innych możliwości interpretacyjnych? We współczesnej teologii zostały już podjęte próby innego podejścia do tych zagadnień. Autor chętnie korzystał z dogmatycznych prac holenderskiego dominikanina E. Schillebeeckxa (zwłaszcza z książki *Christus und die Christen*). Dlaczego nie sięgnął również do jeszcze bardziej wpływowych dzieł Hansa Ursa von Balthasara, wyniesionego tuż przed śmiercią do godności kardynalskiej? Tam mógłby znaleźć próbę innego odczytania świadectw Apokalipsy³. Nie są to wątki obce również naszej, polskiej refleksji⁴.

Próbuję usprawiedliwić Autora. Być może nie chciał wchodzić na grunt zagadnień wielce kontrowersyjnych. W takim przypadku powinien był przynajmniej wskazać na możliwość innej interpretacji wątków Janowej Apokalipsy, interpretacji podyktowanej inną wrażliwością teologiczną, widoczną w wielowiekowym nurcie nadziei na powszechne zbawienie. Bez uwzględnienia tej odmiennej perspektywy trudno docenić sens wypowiedzi Apokalipsy o sędzie i powszechnej skrusze narodów (Ap 1, 7), o liściach drzewa życia służących „do leczenia narodów (*eis therápeian ton ethnon*)” (Ap 22, 3), o tym, że „wszystkiego, co przeklęte (*pan kathátema*), już nie będzie” (Ap 22, 3) itd. Nie chcę wchodzić w szczegóły (wystarczy sięgnąć do moich wyżej wspomnianych książek). Wątek o „leczeniu narodów” wypada w omawianej książce bardzo blado

³ Zob. H. U. von B a l t h a s a r. *Was dürfen wir hoffen?* Einsiedeln 1986 s. 109-115.

⁴ Zob. W. H r y n i e w i c z. *Nadzieja zbawienia dla wszystkich. Od eschatologii strachu do eschatologii nadziei.* Warszawa 1989 s. 82-84; t e n ż e. *Dramat nadziei zbawienia.* Warszawa 1996 s. 90-92.

(s. 366). Egzystencjalna antropologia Janowej Apokalipsy mogła być ukazana w pełniejszym świetle. Być może zabrakło B. Widle odwagi do zmierzenia się z tym nurtem teologicznym. Wolał pozostać w bezpiecznym kręgu oficjalnego nauczania Kościołów. Albo po prostu nie zetknął się z innym podejściem do eschatologii w cytowanych przez siebie komentarzach i na nich poprzestał. Już samo odniesienie do żydowskiego Talmudu mogłoby uwrażliwić na możliwość innej interpretacji⁵

Zwracając uwagę na powyższe wątki zdaję sobie sprawę z tego, że Apokalipsa nigdy nie zostanie w pełni doczytana do końca. Ścierać się będą poglądy i interpretacje. Głos Widły w tej dyskusji jest głosem ważnym, zwłaszcza na gruncie teologii polskiej, ale z pewnością nie ostatnim ani rozstrzygającym.

Antropologiczna wrażliwość Autora zostałaby bez wątpienia jeszcze bardziej pogłębiona, a zarazem poszerzona, gdyby uwzględnił on jeszcze jeden współczesny kierunek interpretacji Apokalipsy. Kierunek ten wyrósł, w ostatnich latach, w nurcie latynoamerykańskiej teologii wyzwolenia. Chodzi o sytuację zniewolenia i niesprawiedliwości społecznej, jaka stała się udziałem całych mas ludzi biednych i pokrzywdzonych. Teksty Apokalipsy Janowej powstały w historycznej sytuacji podobnej do tej, w której znaleźli się ludzie za naszych czasów – ludzie oczekujący wyzwolenia. Wspólnota chrześcijańska ma do czynienia z całym zamkniętym imperium niesprawiedliwości, które św. Jan określił kiedyś mianem Babilonu. Sięgając do tradycji judeo-chrześcijańskiej, teologowie wyzwolenia dopatrują się we współczesnej sytuacji rysów apokaliptycznych. Apokalipsa objawia, iż istnieje alternatywa (bliżej nie określona) wobec imperium totalnej władzy, że istnieje jakieś wyjście z absurdalnej po ludzku sytuacji. Upadek imperium zła odłoni jego słabość, ale nie zależy to jedynie od ludzkich działań w sferze polityki czy ekonomii.

W tym kontekście „apokalipsa” nie oznacza dziejowej katastrofy. Objawia ona przede wszystkim to, iż ludzkie monstrum jest kolosem na glinianych nogach, a jego upadek otworzy nową przyszłość i nowe szanse realizacji sensu życia dla wielu ludzi. Interpretacja Apokalipsy w nurcie teologii wyzwolenia nie odnosi się jedynie do eschatologicznej katastrofy u końca dziejów. Babilon Apokalipsy to szczelnie zamknięte i wszechmocne imperium władzy nad ludźmi, interpretowane tak samo jak dawne imperium rzymskie, helleńskie czy babilońskie. Babilon ten jest kolosem skazanym na upadek z powodu wewnętrznej słabości władzy i bogactwa, idących w parze z ludzką krzywdą. W połączeniu apokaliptyki z lekturą starotestamentalnej literatury mądrościowej (zwłaszcza Księgi Koheleta) teologia wyzwolenia odnajduje na nowo tragiczną interpretację życia ludzkiego, zdominowanego przez niszczycielskie imperium niesprawiedliwości, znaczonego poczuciem utraty sensu istnienia i nadziei.

W studium eksponującym antropologię egzystencjalną Apokalipsy ten właśnie nurt interpretacji Księgi zasługiwałby również, w moim odczuciu, na uwzględnienie. Wystar-

⁵ Zob. A. C o h e n. *Talmud. Syntetyczny wykład na temat Talmudu i nauk rabinów dotyczących religii, etyki i prawodawstwa*. Warszawa 1995 s. 47-48, 383.

czyłoby sięgnąć do któregoś z następujących autorów: O. Mesters (*El Apokalipsis: la esperanza de un pueblo que lucha*. Santiago de Chile 1986), R. Foulkes (*El Apocalipsis de San Juan. Una lectura desde America Latina*. Buenos Aires 1989), Ch. Rowland (*Radical Christianity: A Reading of Recovery*. New York 1988), J. Snoek i R. Nauta (*Daniel y el Apocalipsis*. San José 1993). B. Widła przybliżył się jedynie do tych zagadnień w ostatnim zdaniu Zakończenia rozprawy (s. 374 oraz przyp. 6), ale pozostawił je bez odpowiedzi. Sprawa nie jest tak marginalna, jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka.

W trakcie lektury poczyniłem pewne uwagi krytyczne, które mogą być jedynie potwierdzeniem tego, iż jest to lektura inspirująca do dalszych refleksji, zapraszająca do dyskusji i wymiany myśli. B. Widła jest biblistą myślącym w sposób dojrzały, konsekwentny i kompetentny. W swojej dziedzinie jest specjalistą wnikliwym i nowoczesnym, a zarazem ostrożnym i odpowiedzialnym za słowo. Wartość jego studium podnosi fakt, że potrafi pisać sugestywnie i przekonująco. Ma własny styl uprawiania teologii biblijnej. Nie jest to teologia bezosobowa. Nosi ona na sobie wyraźne znamię osobowości Autora, zdolnego publicyście, popularyzatora i tłumacza wartościowych dzieł autorów zagranicznych, m.in. *Teologii Starego Testamentu* G. von Rada (Warszawa 1986) oraz *Rozumieć Biblię* G. Lohfinka (Warszawa 1987).